

*Marek Konopczyński*

Uniwersytet w Białymstoku

## **Obcy w przestrzeni resocjalizacyjnej czyli o niedomaganiach systemu słów kilka**

*Prof. zw. dr. hab. Jerzemu Nikitorowiczowi – w podziękowaniu  
za naukowy trud rozumienia problemu uprzedzeń i mitów społecznych  
w polskiej przestrzeni kulturowej.*

### **Chaos czyli „swoi” i „obcy” w jednej przestrzeni**

Co ma wspólnego instytucjonalny system resocjalizacji z problem „obcego”, a więc osoby, co do której jesteśmy poznawczo, intelektualnie i emocjonalnie zdystansowani i z którą na ogół nie chcemy współpracować, nie mówiąc już o współistnieniu w przestrzeni własnego domu?

Z pozoru mało, ale w rzeczywistości wiele, poczynając od istoty i zakresu dynamiki polityki karnej i sądowniczej, przez uproszczone, administracyjne definiowanie procesu resocjalizacji, aż po populistyczno-polityczne interpretacje jej efektywności. Inaczej, resocjalizacja stała się ostatnio, obok medycyny i edukacji, sprawą publiczną, czasami polityczną, a już na pewno domeną medialnej wiedzy popularnej i powszechnej, która coraz częściej dzieli, a nie łączy społeczeństwo.

Zapewne jakaś część obywateli naszego kraju posiada nieodparte przekonanie, że działalność resocjalizacyjna prowadzona w systemie instytucji wychowawczych, poprawczych i penitencjarnych podlega jakimś merytorycznym regułom pedagogicznym, z którymi się na ogół spotykamy w literaturze naukowej i popularnonaukowej, a więc istota jej działalności ukierunkowana jest na rzeczywistą poprawę funkcjonowania osób nieprzystosowanych społecznie, przekraczających raz po raz umowne granice patologii społecznych.

Mam tu na myśli reguły i zasady, które nakazywałyby poszczególnym rodzajom instytucji resocjalizacyjnych, podporządkowanie form i treści pedagogicznych oddziaływań, konkretnym, mierzalnym rezultatom i nakazywały powiązanie metodycznych działań z konkretnymi i oczekiwanymi efektami.

Myszę tu również o realnych i czytelnych związkach między diagnozą i prognozą resocjalizacyjną a opartymi na nich specjalistycznymi oddziaływaniami, zakończonymi realnie i pomyślnie zweryfikowanymi efektami.

Nic bardziej mylnego. Resocjalizacyjna rzeczywistość instytucjonalna daleko odbiega od modeli pedagogicznych i kieruje się sobie tylko znanymi regułami i zasadami, które nie zawsze mają wiele wspólnego z pracą resocjalizacyjną, jaką zna i opisuje współczesna pedagogika resocjalizacyjna<sup>1</sup>. Być może dlatego analizując formy i metody, a przede wszystkim efekty tej działalności, spostrzegamy, że wymykają się z ogólnie znanych i przyjętych w pedagogice ram i standardów, co być może w jakiś sposób tłumaczy panujący w placówkach chaos merytoryczny i metodyczny.

Tak czy inaczej, coraz częściej można odnieść wrażenie, że następujący w naszym społeczeństwie podział na „swoich” i „obcych” rzutuje na przestrzeń resocjalizacyjną, wzmacniając już istniejące podziały wewnątrzinstytucjonalne i zewnątrzinstytucjonalne. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, iż „dom resocjalizacyjny” jest ogarnięty chaosem.

## System resocjalizacji nie lubi „obcych”?

Współczesna polska rzeczywistość resocjalizacyjna jest przedmiotem wielu wewnętrznych (mających miejsce w środowisku akademickim), a także publicznych sporów i polemik. Na ogół są one pokłosiem posiadanych i prezentowanych postaw aksjologiczno-wartościujących, nasycanych i kreowanych różnorodnymi doniesieniami medialnymi, ukazującymi bulwersujące opinię publiczną przypadki groźnych przestępstw i społecznych wynaturzeń, dokonywanych przez aktualnych i byłych podopiecznych placówek resocjalizacyjnych. Najczęściej w takich sytuacjach głos zabierają politycy i nakreślają w mediach własne wizje postępowania

1 C. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące*, PWN, Warszawa 1978; C. Czapów, S. Jedlewski, *Pedagogika resocjalizacyjna*, PWN, Warszawa 1971; L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna*, APS, Warszawa 2008; K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Warszawa, 1975; B. Urban, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000; idem, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006; M. Konopczyński, *Twórcza resocjalizacja*, Editions Spotkania, Warszawa 1996; idem, *Metody twórczej resocjalizacji*, PWN, Warszawa 2007; idem, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2014; idem, *Kryzys resocjalizacji czy(li) sukces działań pozornych*, Pedagogium, Warszawa, 2013; K. Pospiszyl, *Resocjalizacja*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2003; H. Machel, *Psychospołeczne uwarunkowania pracy resocjalizacyjnej personelu więziennego*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2001; idem, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006; W. Ambroziak, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2016.

z „chuliganami”, „bandytami” i „bestiami”. W ich wypowiedzi z uwagą wsłuchują się zarówno zwykli „zjadacze chleba”, urzędnicy różnego szczebla administracji, ale też pracownicy rozmaitych instytucji resocjalizacyjnych.

Obywatele, co jest rzeczą naturalną, zwykle oczekują ochrony i obrony przed społecznymi zagrożeniami, a więc im ostrzejsze głosy płyną z przestrzeni medialnej, tym większe są ich oczekiwania dotyczące konkretnych reakcji władz na występujące problemy. Najbardziej popularne są zazwyczaj jednoznacznie brzmiące deklaracje zaost్రzenia kar kryminalnych najlepiej w postaci długotrwałej i uciążliwej izolacji instytucjonalnej, a nawet przywrócenia kary śmierci. Tego typu podejście wpisuje się w klimat społeczny obywatelskich oczekiwań, gdyż powoduje wzrost subiektywnego poczucia bezpieczeństwa i zaspokaja subiektywnie odczuwane potrzeby ochrony istotnych dóbr osobistych.

Pracownicy instytucji resocjalizacyjnych mają prawo w takich sytuacjach odczuwać zagubienie i frustrację, a także niedocenianie swoich działań. Mają prawo też postrzegać coraz mniejszy komfort i sens swojej pracy, zamieniając się powoli z pedagogów i wychowawców w „zarządców” administrujących niebezpiecznymi (i społecznie niechcianymi) „zasobami ludzkimi”. Może też narastać u nich poczucie, że ich cały wysiłek idzie na marne i jest nikomu niepotrzebny, a nawet, że jest wadliwy i niebezpieczny ze społecznego-obywatelskiego punktu widzenia.

Naturalną reakcją na taki stan rzeczy, mogą być emocjonalne i intelektualne postawy obarczania swoich podopiecznych (a więc wychowanków i skazanych) winą za frustrację. Dlatego też wychowankowie i więźniowie mogą stawać się dla pracowników instytucji resocjalizacyjnych „obcymi”, którzy są permanentną przyczyną ich problemów i kłopotów, a w związku z tym także powodem niechęci i odrzucenia. Efektem tego może być zaost్రzający się syndrom wewnętrznego podziału na dwa obozy: „obóz ludzi systemu” i „obóz ludzi wrogich systemowi”. Sytuacja ta może pogłębiać tylko występujące od lat podziały stratyfikacyjne w przestrzeni placówek resocjalizacyjnych na „my” i „oni”, szeroko już opisane w literaturze przedmiotu<sup>2</sup>.

## Spółceństwo nie lubi resocjalizacji?

Na wspomniany problem można spojrzeć jeszcze z innej, szerszej perspektywy. Mam tu na myśli obecność systemu placówek resocjalizacyjnych i jego aktywnych

2 C. Czapów, op. cit.; C. Czapów, S. Jedlewski, op. cit.; H. Machel, *Psychospółeczne...*; idem, *Sens i bezsens...*

uczestników w przestrzeni publicznej, a dokładnie w świadomości społecznej obywateli naszego państwa.

Powstające w świadomości społecznej informacyjne sprzężenie zwrotne, dotyczące prezentowanych ostatnio w mediach „porażek resocjalizacyjnych” posiada swoją dynamikę i charakter. Z jednej strony płynące od władzy sygnały uspokajają społeczeństwo, które uznaje, że radzi sobie z patologiami, czego przykładem ma być potwierdzająca tę tezę aktywność legislacyjna zastrzegająca kary kryminalne, z drugiej, obywatele dostrzegają, iż realia odbiegają daleko od deklaracji i ukazują zupełnie inny obraz rzeczywistości.

Wówczas rozlegają się w przestrzeni publicznej głosy mówiące o nieskuteczności resocjalizacji, a w zasadzie jej bezsensie, w ten sposób wywierając wpływ na świadomość społeczną obywateli, którzy pod wpływem jednostronnych informacji dokonują samoistnego mentalnego samosądu i w związku z tym podziału na dwa światy: „swoj” i „obcy”. W świecie „swoim” wszystko funkcjonuje poprawnie i należyście, a w „obcym” żyją ludzie, którzy są dla nas zagrożeniem i powinniśmy się od nich trzymać jak najdalej.

Placówki resocjalizacyjne, z całym swoim zapleczem infrastrukturalnym i kadrowym, znajdują się w ten sposób w świadomości społecznej w „świecie obcym”, a przebywający w nich wychowankowie i skazani, a także pracujący tam funkcjonariusze są niechcianymi „obcymi” w „teatrze życia społecznego”. Taka perspektywa poznawcza bezpośrednio przekłada się na problemy związane ze społeczną readaptacją i reintegracją tysięcy osób opuszczających co roku instytucje resocjalizacyjne.

## Pedagodzy *versus* prawnicy?

Od jakiegoś czasu trwają spory i dyskusje dotyczące istoty procesu resocjalizacji między dwoma środowiskami: prawniczym i pedagogicznym. Pierwsze z nich, traktuje już sam fakt pobytu nieletnich i więźniów w placówce izolacyjnej jako w pewnym sensie ich samoistny proces „naprawczy” wywołany karą kryminalną. Podstawą takich stwierdzeń są teoretyczne przesłanki tzw. koncepcji wolicjonalnej i retributywności kary, uznającej wolną wolę sprawcy i potrzebę wymierzenia mu kary odpowiedniej i ekwiwalentnej do dokonanego czynu.

Dlatego też prawnicza interpretacja procesu resocjalizacji zawęża go zazwyczaj do stosowanego rejestru kar kodeksowych i regulaminowych, w ramach konkretnych działań organizacyjnych i administracyjnych. Perspektywa prawna zakłada również bezpośrednie podporządkowanie nadzoru, oceny, a przede wszystkim efektów prowadzonej działalności resocjalizacyjnej odpowiedniemu sądom powszechnym, które mają wyłączność w interpretowaniu uwarunkowań, przebiegu i efektów reso-

cializacyjno-wychowawczych pobytu nieletnich i dorosłych skazanych w ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych i penitencjarnych.

Dla świata pedagogów rzecz zgoła wygląda inaczej. W ich interpretacji proces resocjalizacji niewiele ma wspólnego z perspektywą prawniczą. Nie jest wynikiem działania kary kryminalnej, która często go utrudnia lub uniemożliwia, wywołując niekontrolowane reakcje obronne, nie podlega też stereotypowym działaniom organizacyjno-administracyjnym. Pedagogika resocjalizacyjna traktuje resocjalizację jako proces korzystnej i trwałej zmiany parametrów jednostki nieprzystosowanej społecznie w jej wymiarze osobowym i społecznym. Zmiana ta nie podlega rutynowym oglądom administracyjnym i stereotypowym oglądom społecznym, gdyż jest rozłożona w czasie i przestrzeni społecznej. Nic w życiu człowieka nie dzieje się „od razu” i „tu i teraz” tak jakby chciały osoby nadzorujące placówki resocjalizacyjne i politycy–ustawodawcy. Inna sprawa, że wśród samych przedstawicieli pedagogiki resocjalizacyjnej istnieją rozbieżności, co do istoty tego problemu. Ale tak czy inaczej, w przestrzeni świadomości społecznej funkcjonują mity związane z działalnością resocjalizacyjną.

Pierwszy, najbardziej rozpowszechniony pogląd dotyczący instytucjonalnej przestrzeni resocjalizacyjnej odnosi się do roli prawa i jego udziału w procesie resocjalizacji. Funkcjonuje w postaci mitu wynikającego z głębokiego przekonania społecznego, że zwiększanie surowości przepisów prawnych skutkuje zmniejszaniem się liczby przestępców oraz skutecznością w ich resocjalizowaniu.

Paradoks tego myślenia polega w praktyce na tym, że dostrzegalny brak efektów próbuje się tłumaczyć z jednej strony niedoskonałością pracy kadry wychowawczej, co skutkuje znaną „twórczością” nadzoru administracyjnego, z drugiej zaś nieustannym zwiększaniem represyjności (podwyższanie surowości kar kryminalnych, monitoringi elektroniczne, zakładanie krat, zwiększanie strażników). Prowadzi to w konsekwencji do działań pozornych i mało merytorycznych wyzwalających na dodatek napięcia i postawy konformistyczno-adaptacyjne zarówno wśród wychowanków jak i personelu instytucji resocjalizacyjnych. Mit ten również wyzwała naiwne społeczne przekonanie, że wprowadzanie w życie coraz to nowych karnych rozwiązań legislacyjnych skutkuje ich natychmiastową efektywnością i powoduje automatyczne podporządkowanie się członków społeczeństwa narzuconym regułom.

Widać to wyraźnie w ostatnich latach w naszym kraju, kiedy to *ad hoc* powstałe niektóre rozwiązania legislacyjne dotyczące regulacji określonych zjawisk społecznych, nie tylko nie przyniosły zamierzonych efektów, ale spowodowały wzrost zjawisk negatywnych, m.in. w postaci poszerzenia się tzw. szarej strefy zjawisk patologicznych (np. problem tzw. dopalaczy).

## Wychowankowie *versus* wychowawcy?

Resocjalizację możemy rozpatrywać w dwóch wymiarach: jako określony proces oddziaływania wychowawczego oraz jako efekt tego procesu. Pierwszy wymiar jest związany ze stosowaniem określonych metod, technik i sposobów oddziaływań wobec osób nieprzystosowanych społecznie, drugi natomiast jest – urealnioną osobowo i społecznie trwałą – sumą pedagogiczną efektów oddziaływań.

Cechą działalności resocjalizacyjnej jest jej komplementarny i rozłożony w czasie charakter. Oznacza on metodyczne i wzajemnie uwarunkowane formy postępowania, które wynikają z przyjętych założeń metodologicznych i metodycznych. Założenia, przebieg i dynamika procesu resocjalizacji warunkują jego efektywność w realizacji założonego celu. Resocjalizacja, podobnie jak wychowanie, jest świadomym i celowym działaniem pedagogicznym zmierzającym do osiągnięcia względnie stałych skutków w osobowości wychowanka mających bezpośredni wpływ na jego dalsze społeczne funkcjonowanie<sup>3</sup>. kreujące jego parametry tożsamości i wynikające z nich role życiowe i społeczne<sup>4</sup>.

Jest więc to określony sposób postępowania o charakterze pedagogicznym uzasadniony teoretycznie i metodycznie i ukierunkowany wobec osób i środowisk wykazujących umotywowane style zachowań i postaw. Charakterystyczną cechą pedagogicznych oddziaływań resocjalizacyjnych jest ich interdyscyplinarny charakter<sup>5</sup>. Resocjalizację należy więc rozpatrywać kontekstowo, a jej podstawą zazwyczaj jest doktryna aksjologiczna, a więc przyjęty i respektowany oficjalnie zbiór norm i wartości reprezentatywnych dla większego kręgu kulturowego.

W takim ujęciu zagadnienia większość danego kręgu społecznego chce narzucić swoje reguły postępowania mniejszości. Widać to wyraźnie w trakcie trwania rozmaitych relacji interpersonalnych, a szczególnie w trakcie kontaktów osobowych mających miejsce w opisywanej instytucjonalnej przestrzeni placówek wychowawczych i penitencjarnych.

Instytucjonalna rzeczywistość resocjalizacyjna obejmuje podmiot oddziaływań czyli podopiecznych, sytuację resocjalizacyjną, czyli społeczny klimat instytucjonalny oraz osoby realizujące i nadzorujące proces zmiany resocjalizacyjnej, a więc wychowawców i pracowników placówek. Wszystkie te obiekty są ze sobą

3 B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1998; idem, *Pedagogika ogólna. Podstawowe prawidłowości*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012; L. Pytka, op. cit.; B. Urban, *Zachowania dewiacyjne młodzieży*; idem, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*.

4 M. Konopczyński, *Metody...*; idem, *Pedagogika resocjalizacyjna...*; idem, *Kryzys resocjalizacji...*

5 Idem, *Metody...*; idem, *Pedagogika resocjalizacyjna...*; idem, *Kryzys resocjalizacji...*; H. Machel, *Psychospołeczne...*; idem, *Sens i bezsens...*; W. Ambrozik, op. cit.; B. Urban, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych...*

skorelowane i współzależne. Jakość oddziaływań oraz przejściowy i końcowy efekt resocjalizacyjny są w dużym stopniu wypadkową głębokości i natężenia wzajemnych osobowych kontaktów przebiegających w przestrzeni resocjalizacyjnej.

Pośród czynników mających realny wpływ na proces resocjalizacji w warunkach instytucjonalnych największe znaczenie przypisuje się relacjom interpersonalnym mającym miejsce zarówno w trakcie procesu adaptacji wychowanków do warunków placówki, jak i działań o charakterze pedagogiczno-specjalistycznym oraz terapeutycznym.

To właśnie w trakcie relacji interpersonalnych zachodzących między wychowawcami a ich podopiecznymi następuje transmisja wielorakich sprzężonych informacji, które mają bezpośredni bądź pośredni, doraźny lub trwały wpływ na konstrukcję lub destrukcję pozytywnych cech osobowo-tożsamościowych obu podmiotów relacji. Ważne jest to, aby jeśli już wpływy te następują, przebiegały kierunkowo – od wychowawcy do podopiecznego. Niestety, w warunkach instytucji resocjalizacyjnych spotykamy się również z tendencją odwrotną, a więc urealnionego wpływu społeczno-osobowego, wychowanków na parametry osobowo-tożsamościowe wychowawców.

Efektem tego jest kolejny mit społeczny utożsamiający proces resocjalizacji z działalnością leczniczą. Pogląd, iż możemy stawiać znak równości między terapią a resocjalizacją zadomowił się wśród pracowników instytucji resocjalizacyjnych, głównie wśród pracujących tam coraz liczniej psychologów, zrażonych nieskutecznością dotychczasowych działań metodycznych i organizacyjnych. Z czasem na skutek coraz powszechniejszych licznych szkoleń i kursów idea resocjalizacji przez terapię zaczęła mieć swoich zwolenników wśród pedagogów resocjalizacyjnych. Zwolenników takiego podejścia możemy spotkać też wśród licznego grona administracji publicznej nadzorującej ten sektor, a także wśród przedstawicieli klasy politycznej i mediów.

Spowodowało to, że zaczęto na masową skalę wprowadzać zapisy legislacyjne, które sankcjonowały rozmaite formy terapii w instytucjonalnej przestrzeni resocjalizacyjnej jako podstawowe metody do pracy z wychowankami. Pojawiły się specjalistyczne formy instytucjonalne m.in.: świetlice socjoterapeutyczne, czy młodzieżowe ośrodki socjoterapii. W zakładach karnych wprowadzono oddziały terapeutyczne, a w ostatnich latach zrealizowano w nich tysiące programów terapeutycznych ukierunkowanych na rozmaite zaburzenia behawioralne osób odbywających karę pozbawienia wolności.

Ponieważ resocjalizacyjna przestrzeń pedagogiczna nie dysponuje metodami, technikami i środkami, jakie posiadają nauki medyczne (rozmaitego rodzaju farmakologiczne lekarstwa, antybiotyki, narzędzia chirurgiczne, sale operacyjne, dokładne metody diagnozy), w coraz większym zakresie posiłkuje się dokonaniem

i odkryciami nauk psychologicznych jako najbliższych w zakresie bazy teoretycznej i metodycznej. Dlatego też sukcesywnie wprowadza się do rzeczywistości resocjalizacyjnej różnorodne formy psycho i socjoterapii, przez co „odkrywa” nowe sposoby „leczenia” przestępców (treningi zastępowania agresji, treningi asertywności, treningi motywacyjne).

Ponieważ poważne choroby leczy się w specjalnie utworzonych klinikach, czy szpitalnych oddziałach specjalistycznych, dlatego tę rolę zaczęto przypisywać placówkom resocjalizacyjnym, tworząc ich nowe mutacje.

Opisywany mit jest charakterystyczny dla dużej grupy psychologów, pedagogów, socjologów poszukujących uzasadnienia dla swojej pracy resocjalizacyjnej oraz wynika z potrzeby podniesienia prestiżu uprawianego zawodu, jak również decydentów i przedstawicieli mediów, dla których im coś brzmi bardziej tajemniczo, tym wygląda na bardziej profesjonalne.

### Pedagog resocjalizacyjny – „obcy” czy „swój”?

Mówiąc o uwarunkowaniach procesu resocjalizacji instytucjonalnej warto wspomnieć o istotnej roli wychowawcy-pedagoga resocjalizacyjnego w tym procesie. Zagadnienie nabiera swojego znaczenia w sytuacji istniejących wewnątrzinstytucjonalnych podziałów stratyfikacyjnych, z jakimi mamy do czynienia w placówkach resocjalizacyjnych nieomal od „zawsze”. Powstaje więc uzasadnione pytanie o sylwetkę osobowo-zawodową pedagoga resocjalizacyjnego. Niemal wszyscy znawcy problemu zgadzają się z tezą, że o sukcesie resocjalizacyjnym decydują trzy czynniki: kompetencje profesjonalne, doświadczenie zawodowe oraz predyspozycje osobowe pedagogów resocjalizacyjnych. Te same czynniki determinują również poziom jakości i efektywności procesu resocjalizacji w warunkach placówek wychowawczych, poprawczych i penitencjarnych.

Kompetencje pedagogiczne w zakresie resocjalizacji są wypadkową kilku czynników. Z jednej strony, mają charakter edukacyjny, a więc zależą od poziomu i modelu kształcenia na studiach pedagogicznych (jakość przekazywanej wiedzy teoretycznej, wielość i jakość rozwiązań metodycznych, biograficzne doświadczenia praktyczne), z drugiej, czynniki natury osobowej, do których zaliczyć można m.in. motywację do nauki, aktywność intelektualną, chęć skupienia się na studiowaniu, predyspozycje osobowo-społeczne i tożsamościowe do wykonywania zawodu.

Przesłanką decydującą o efektywności procesu resocjalizacji jest również doświadczenie praktyczne pedagogów resocjalizacyjnych, definiowane na ogół jako wiadomości zdobywane na podstawie obserwacji i przeżyć, znajomości życia, rzeczy i ludzi. Można więc powiedzieć, że takie rozumienie doświadczenia sugeruje,



że może być ono tworem indywidualnym i społecznym, subiektywnym i obiektywnym jednocześnie<sup>6</sup>. Mamy tu na myśli tę kategorię osobistych doświadczeń indywidualnych i społecznych, subiektywnych i obiektywnych, która zorientowana jest na rozwiązywanie problemów osób wykazujących syndrom nieprzystosowania społecznego i przebywających w instytucjach penitencjarnych. W tym względzie najistotniejszą cechą tak rozumianego doświadczenia zawodowego nie jest czas jego trwania, lecz głębokość zaangażowania wychowawcy w rozwiązywanie problemów swoich podopiecznych.

Kategoria doświadczeń praktycznych oraz kategoria kompetencji profesjonalnych mają niewątpliwy wpływ na kształtowanie się sylwetki osobowej pedagoga resocjalizacyjnego. W pewnym uproszczeniu możemy przyjąć, że spośród wielu strukturalnych parametrów i składników sylwetki osobowej pedagogów pierwszoplanową rolę w kreowaniu procesu wychowania resocjalizacyjnego odgrywiają: zdolności, inteligencja, temperament, charakter<sup>7</sup>.

Możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że na kwalifikacje profesjonalne pedagogów resocjalizacyjnych składają się postawy aksjologiczne zorientowane na wartości humanistyczne i antropologiczne uznające priorytety kształtowania rozwoju osobowego i społecznego osób nieprzystosowanych społecznie, zdrowie fizyczne i psychiczne jako czynnik umożliwiający wytrwałość w realizacji celu oraz wiedza teoretyczna i metodyczna traktowane jako instrumenty konkretnych działań resocjalizacyjnych realizowanych w przestrzeni penitencjarnej.

Właściwe merytorycznie przygotowanie do prowadzenia działalności resocjalizacyjnej w warunkach systemu instytucjonalnego charakteryzuje się ogólną i specjalistyczną wiedzą pedagogiczną, myśleniem kategoriami pedagogicznymi oraz działaniami pedagogicznymi<sup>8</sup>. Na szeroką wiedzę pedagogiczną składa się wieloletni dorobek nauk pedagogicznych i nauk pokrewnych w węższym bądź szerszym zakresie. Wyodrębniona, specjalistyczna wiedza z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej spełnia funkcje poznawcze, innowacyjne, diagnostyczne, reedukacyjne<sup>9</sup>. Wiedza jest również niezbędnym elementem myślenia w kategoriach pedagogicznych.

Ten specyficzny model myślenia polega na tworzeniu myślowych związków przyczynowo-skutkowych ukierunkowanych na wspomaganie wszechstronnego rozwoju osobowo-społecznego i tożsamościowego podopiecznych, a w rozumie-

6 Z. Kosyrz, *Osobowość wychowawcy*, Cinderella Books, Warszawa, 2005; Cz. Kupisiewicz, *Dydaktyka ogólna*, Wydawnictwo GrafPunkt, Warszawa 2000; B. Śliwerski, *Pedagogika ogólna...*

7 K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, PWN, Warszawa 1975; Z. Kosyrz, op. cit.; B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004; M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*; idem, *Kryzys resocjalizacji...*

8 Z. Kosyrz, op. cit.; B. Śliwerski, *Pedagogika ogólna...*

9 Ibidem.

niu tradycyjnej pedagogiki resocjalizacyjnej – korektę tych funkcji i struktur osobowych, które uległy zahamowaniu lub wypaczeniu. Kwalifikacje specjalistyczne możemy określić jako sumę predyspozycji osobowych i wiedzy specjalistycznej składających się na sukces wychowawczy. Oznacza to z jednej strony, określony zestaw cech osobowych predestynujących do wykonywania konkretnych czynności i zabiegów (wytrwałość, inteligencja, zdolność do abstrahowania, innowacyjność, kreatywność, spostrzegawczość, refleksyjność i inne), z drugiej, wiedzę i umiejętności z zakresu specjalistycznych metod oddziaływań.

Metodyczna działalność resocjalizacyjna w instytucjach i placówkach wymaga odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych i specjalistycznych i stanowi to warunek powodzenia tego typu oddziaływań. O ile możemy przyjąć, że kwalifikacje uzyskane w czasie szkoleń i kursów realizowanych w ramach wewnętrznych szkoleń specjalistycznych są wystarczające do podejmowania działań z zakresu „administracji” wychowankami i skazanymi w placówce, o tyle nie wystarczają one do prowadzenia kompetentnego procesu resocjalizacji opartego na kreowaniu rozwoju poznawczo-twórczego, osobowego i społecznego podopiecznych.

Oddziaływania resocjalizacyjne interpretowane jako proces wspierania rozwoju osobowego i społecznego nieprzystosowanych społecznie zawierają charakterystyczne cechy wyznaczające ich zakres przedmiotowy i podmiotowy. Zakres przedmiotowy określa warunki rozpoczęcia procesu oraz jego ograniczenia brzegowe. Natomiast zakres podmiotowy odnosi się do roli i funkcji w tym procesie osób resocjalizowanych. Proces resocjalizacji instytucjonalnej może bowiem przebiegać tylko w określonych ramach formalnych i organizacyjnych.

Wyróżniamy cztery podstawowe grupy czynników umożliwiających jego realizację. Po pierwsze, muszą być spełnione warunki personalne, a więc profesjonalnie przygotowane osoby kierujące tym procesem. Po drugie, w instytucji, w której ma przebiegać resocjalizacja powinien istnieć sprzyjający klimat społeczny. To pojęcie można zdefiniować jako sprzyjający innowacyjnej i niekonwencjonalnej działalności pedagogicznej układ stosunków interpersonalnych i wzajemnych powiązań personelu wychowawczego i administracyjnego, oraz innych osób z najbliższego środowiska. Po trzecie, muszą istnieć prawnoadministracyjne przesłanki umożliwiające prowadzenie takiej działalności (statut i regulamin instytucji, przepisy natury ogólniejszej. Po czwarte, rozwiązania infrastrukturalne i architektoniczne powinny umożliwiać realizację określonych zajęć, wymagających czasem specjalistycznych warunków lokalowych.

Istotne przesłanki działań resocjalizacyjnych dotyczą roli i funkcji wychowanków w tym procesie. Chodzi tu o ich postawy (czynne lub bierne, aktywne lub pasywne) wobec określonych zadań i działań merytorycznych oraz o indywidualne i osobowe predyspozycje poznawcze. Ważnym czynnikiem bowiem jest zaawan-

sowanie rozwojowe struktur procesów poznawczych i twórczych oraz reprezentowany poziom nieprzystosowania społecznego we wszystkich swoich strukturalnych wymiarach. Czynniki te mają istotne znaczenie dla przebiegu procesu resocjalizacji instytucjonalnej, urealnając go, utrudniając lub uniemożliwiając jego przebieg.

## Izolacja tworzy „obcych”?

Z pojęciem procesu resocjalizacji, rozumianej jako konstruowanie wyższego poziomu relacji struktur osobowo-tożsamościowych z otoczeniem społecznym osób nieprzystosowanych społecznie przebywających w placówkach, wiąże się pojęcie „Ja” jako integratora tych struktur. Można powiedzieć, że z resocjalizacyjnego punktu widzenia zdefiniowanie „Ja osobowego” i „Ja społecznego” jest kluczem do rozpoczęcia procesu pozytywnej zmiany resocjalizacyjnej.

Teoretyczne analizy pojęcia „Ja” wskazują, że odzwierciedla ono wewnętrzny świat człowieka, a więc jego osobowość i wiąże ją jednocześnie ze światem zewnętrznym, czyli społecznym. I w tym rozumieniu pojęcia „Ja” zawiera się jego dynamizm i potencjał możliwy do wykorzystania w procesie resocjalizacji. Proces ten jednak podlega określonym uwarunkowaniom, od których zależy jego powodzenie<sup>10</sup>.

Efektom procesu resocjalizacji jest określone dzieło. Jest nim obiektywna kategoria zmiany tożsamości osobowej i społecznej osoby poddawanej temu procesowi, podobnie jak oddziaływań resocjalizacyjnych w tych kategoriach, pozwala spojrzeć krytycznie na działania korekcyjne, psychokorekcyjne czy *stricte* terapeutyczne stosowane powszechnie wobec wychowanków i skazanych przebywających w placówkach resocjalizacyjnych.

Współcześnie przyjmuje się bowiem, że efektem procesu resocjalizacji jest całościowy rozwój osobowo-tożsamościowy osób nieprzystosowanych społecznie, w wyniku którego podopieczny placówki uzyskuje nowe kompetencje indywidualne i społeczne przez rozwój swoich do tej pory „uśpionych” potencjałów, uzyskując w ten sposób alternatywne do dotychczasowych parametry tożsamościowe. Taka perspektywa zakłada wyposażenie osoby resocjalizowanej w umiejętność autostymulacji do samorozwoju oraz propozycje rozwiązywania sytuacji problemowych w sposób innowacyjny i różniący się od dewiacyjnych sposobów dotychczasowych.

Dlatego też, podstawowym wyzwaniem naukowym i społecznym jest zmiana powszechnego myślenia, że odizolowanie przestępcy od reszty społeczeństwa jest najlepszym sposobem na wywołanie jego trwałej pozytywnej zmiany. Trudno rozstrzygnąć, na ile tego typu poglądy mają charakter kamuflażu oczywistych intencji,

10 Z. Kosyrz, op. cit.

jakimi jest prewencyjna potrzeba odizolowania kogoś, kto zagraża innym członkom społeczności, a także zadośćuczynienie krzywdzie i spełnienie oczekiwań osób pokrzywdzonych, a na ile rzeczywiste przekonanie, że w warunkach izolacji można uzyskać pozytywne rezultaty resocjalizacyjne.

Rzecz bowiem sama w sobie jest mało logiczna, gdyż jeśli z definicji traktujemy proces resocjalizacji jako proces ponownego uspołeczniania, a zatem inicjowania i doskonalenia umiejętności funkcjonowania w rolach społecznych i życiowych, to zarówno sama formuła izolacji, jak i jej warunki infrastrukturalne i psychospołeczne w zasadzie niweczą przyjęte *a priori* założenia.

Problem polega na tym, że wcześniej, czy później odizolowana jednostka wróci do środowiska otwartego i do mniej lub bardziej aktywnego życia społecznego. Niestety, na ogół akceptowalne przez większość standardy życia społecznego będą dla niej wtedy czysto teoretycznym konstruktem. Mit „uspołecniającej instytucji resocjalizacyjnej” jest bardzo wygodny dla każdej władzy oraz dla tych wszystkich, dla których rozwiązywanie problemów społecznych zaczyna się i kończy na doręcznym działaniu interwencyjnym. Niestety, zarówno część pedagogów pracujących w instytucjach resocjalizacyjnych, jak i osób z kręgów władzy odpowiadających za ten sektor życia publicznego zdaje się nie dostrzegać zasygnalizowanych powyżej problemów lub je bagatelizować. Podobnie czyni to, niestety, część teoretyków pedagogiki resocjalizacyjnej, akceptując bezkrytycznie narzucane odgórnie rozwiązania formalnoprawne.

To, czy działalność resocjalizacyjna będzie nadal domeną polityków szermujących hasłami populistycznymi opartymi na mitach społecznych, czy wreszcie środowisko pedagogów zacznie zabierać głos w kluczowych sprawach, zgodnych z ich kompetencjami merytorycznymi i przygotowaniem zawodowym, zależy w dużej mierze również od środowiska akademickich pedagogów. Można mieć bowiem w tej chwili nieodparte przekonanie, że instytucjonalna rzeczywistość resocjalizacyjna wymyka się z „rąk” zarówno teoretyków, jak i praktyków zajmujących się pedagogiką resocjalizacyjną i trafia w „ręce” osób do tego nieprzygotowanych.

## „Obcy” w przestrzeni resocjalizacyjnej

Pojęcie „obcego” w przestrzeni resocjalizacyjnej ma kilka znaczeń. „Obcymi” mogą być dla kadry wychowawczej placówek resocjalizacyjnych jej podopieczni, sprawiający liczne kłopoty i wywołujący poczucie frustracji. Z kolei dla „złych mężczyzn” i „złych kobiet” – pensjonariuszy rozmaitych instytucji „korekcyjnych” na ogół „obcymi” są ich wychowawcy, oczekujący od nich natychmiastowej zmiany postaw i zachowań, wbrew logice pedagogicznej i psychologicznej. „Obcymi” dla

rozmaitych władz państwowych i samorządowych są całe społeczności instytucji resocjalizacyjnych, wraz ze swymi, trudnymi, niezrozumiałymi i skomplikowanymi problemami. „Obcymi” wreszcie dla całego społeczeństwa mogą być wszyscy spersonalizowani uczestnicy instytucjonalnego systemu resocjalizacji, gdyż nie mieszczą się w przestrzeni „zwykłej normalności” społeczno-kulturowej.

Zarysowane w niniejszym opracowaniu przemyślenia mają pewien cel. Jest nim wzbudzenie u czytelnika refleksji, że w resocjalizacyjnej rzeczywistości instytucjonalnej istnieje nierozwiązany problem „obcego”, problem, który potrafi się urealniać i materializować pod wpływem okoliczności, często niezależnych od samego systemu. Niestety, gdy tak się dzieje, to cały proces resocjalizacji instytucjonalnej skazany jest na brak pełnego sukcesu.

